

JANUSZ BIELAK

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, gestapo, Pod Zegarem, donosy

Donosy

W piwnicach [budyńku] Pod Zegarem jeden raz byłem przyglądać się; utkwilo [mi] jak straszliwy grom, ogromna ilość papierów stanowiących rozmaitego rodzaju skargi, oświadczenia, oskarżenia Polaków przez Polaków, ogromna ilość papierów, szczucia ludzkiego. I to wszystko zostało otwarte, porozbijane i rzucone. Chodziło się po podłodze z tym, „panowie Niemcy”, coś takiego. Parę tych dokumentów, jeżeli to można nazwać dokumentami, pamiętam, że wziąłem, ale nie pamiętam gdzie one zostały wzięte. Na pewno jednak to było najważniejsze spostrzeżenie, przerażające, bo Niemcy bardzo wiele przedsięwzięć, nazwijmy to, niszczących Polaków, uzyskiwało z informacji od Polaków. Ja spróbowałem w dowództwie chorągwi namówić staranne zebranie tych wszystkich materiałów i ich przechowanie. Nie wiem do dziś, dlaczego tego nie zrobiono. Potraktowano to co było wyciągnięte z szafek, rzucone na podłogę, deptane, a wszystko miało poświadczenie rozmaitych ludzi dotyczących działalności przeszkadzającej Niemcom. Te wszystkie dokumenty nie uzyskały honorów, w cudzysłowie mówiąc, w dalszym ciągu działalności. I to było najbardziej charakterystyczne Pod Zegarem. Poza tym, Pod Zegarem, muszę to powiedzieć od siebie, to było straszne wrażenie. Pod Zegarem było gestapo, to gestapo było otoczone specjalną służbą, wszystko uzbrojone, wszystko sprawdzające każdego wchodzącego, wychodzącego. Wszystko miało wyraźnie zademonstrowane otoczeniu, w najbliższych uliczkach, wielkość, sławę i chwałę niemiecką. I proszę sobie wyobrazić, jak się czułem, jak po wielu miesiącach, a właściwie latach, chodzenia dookoła, do środka wszedłem. To wielkie przeżycie, w którym oglądanie półek, ale stwierdzenie, że poniżej półek leżą takie dokumenty przez Polaków produkowane, z których Niemcy korzystali, jest aspektem przerażającym, rażącym pamięć, no i nie da się tego ominąć. Ale faktem jest, że tak było. Dostałem obraz działania tej firmy, tam tych pięter były chyba trzy albo cztery, w tym budynku, cały zespół był tych budynków, można było się zorientować jaki był

bieg działania życia zawodowego w tych budynkach. To robiło ogromne wrażenie, przerażające. I po drugie na zakończenie - radość, że nas nie trafili. Mi jest bardzo trudno, to na zakończenie tego fragmentu, przedstawić cały ciąg działań tak, żeby usprawiedliwić, uzasadnić i cieszyć się, że w tych warunkach, które tam człowieka otaczały, a jeszcze człowieka, który robi coś przeciwko Niemcom, że to przeżył. Nie dlatego przeżył, że bez przerwy uciekał, tylko dlatego, że bez przerwy działał. A robiliśmy bez przerwy, nieustannie się spotykając.

Data i miejsce nagrania	2012-08-01, Koszalin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"